Nro. 69.

DZIENNIK
PATRYOTYCZNYCH POLITYKOW W LWOWIE.

Dnia 24go Marca 1796.

Gazety.

ANGLIA.

Z Londynu dnia 19. Lutego.

Na Seffyi Parlamentu Wtorku zeszłego pytał się Pan *Grey* Sekretarza woiennego, czy prędko rachunki nadzwyczaynych wydatków na woynę teraźnieyszą wniesione zostaną do Izby? „ Los, iaki spotkał wniosek móy względem pokoiu, zostawszy zwalony przez

partyą miniſtrowſką, rzekł, przymuſza mnie do uczynienia tego pytania. Ponieważ iuż nieſzczęściem nie można ſię ſpodziewać tak rychło pokoiu; dla tego umyśliłem wkrótce uczynić wnioſek, aby ſtan ſkarbu Narodowego iak nayſkrupulatniey był roſtrząśniony, a oſobliwie, aby wziąść pod oko, co woyna dziſieyſza koſztuie Anglią, i czy ta potrafi dłużey plątać ſię w nią bez oſłabienia ſię równego, albo ieſzcze większego od nieprzyiaciół. „ Mowa *Greya* była ſłuchana.

Dnia wczorayſzego zabrał głos Pan *Wilberforce*, i napierał mocno, aby handel niewolników w krótkim czaſie był znieſiony. „W r. 1792. mówił, poſtanowił był Parlament, aby podłe te przekupſtwo ſobie podobnych ſprzeczne czyſtéy Religii, roſtropney polityce i niewzruſzonym prawom natury od 1go Stycznia zupełnie uſtało. Ten czas wſzakże iuż upłynął, a iednak ohydny i zakał czyniący Narodowi handel nie ma dotąd tamy żadney. Przez 4. te lata wyprowadzono obciążonych kaydanami naymniey 150,000. niewolnych murzynów z brzegów Afrykańſkich do wyſp Indyi zachodnich. Ten gwałt, gdy wyrządzaią Anglicy nad ob-

obcym Narodem, Francuzi tym czaſem ofiaruiąc mu wolność, robią ſobie w niem krocie przyiacioł, i należy ſię lękać, aby nareſzcie wſzyſcy murzyni podiudzeni ſłuſznym zapałem nienawiści, nie targnęli ſię ſiłą gwałtowną przeciw Anglikom, ktòrzy im tłoczą przemocą iarzmo na karki. Cóż powiedzą naſtępni Dzieiopiſowie, okryślaiąc dwa wielkie Narody wieku dziſieyſzego; ieden, który obwiniony ieſt o Anarchią, zamieſzanie, i niewypowiedziany twór nieſzczęść, ale, który mimo to udarował wolnością Afrykanòw, i obchodzi ſię z niemi, iak z ludźmi — a drugi, ktòry ſłom ſię pozorem obrony Religii, moralności i ſprawiedliwości, a iednak utrzymuie zacięcie ſyſtema okrucieńſtwa, gwałtu i oczewiſtéy nieſprawiedliwości? „ — Półkownik *Tarlton*, odezwał ſię na to: że moment woyny teraźnieyſzey nie był zręczny do znieſienia tego prawa, że murzyni więcey przyzwyczaieni ſą do znoſzenia upałów ſłonecznych na okrętach, i że transport ich teraźnieyſzy nie równie wygodniey ieſt urządzony, iak przedtym. *Sir William* rzekł, ieżeli doświadczamy nieprzychylności i buntów wſzczętych przeciw nam od murzynów, tedy ten krok niepowinien

nien ſię przypiſać ſurowém poſtępowaniom Anglików z temi ludźmi, ale raczey *Victorowi Hughes*, Kommiſſarzowi i Jenerałowi Francuſkiemu w wyſpach Indyi Zachodnich, który podiudza i buntuie niewolników. Jakieżkolwiek mogą bydź powody do znieſienia ohydney tey przekupni, ia ſądzę, rzekł Pan *Buxton*, że doſyć ieſt powiedzieć iż człowiek ma ſwoie prawa, a te niepowinny mu bydź wydzierane, oſobliwie od Narodu, który ſię ſam chlubi wolnością. — Pan *Pitt* oświadczył, że wſzelkie powody do utrzymania handlu niewolników tak mało w zdaniu iego znayduią wagi, iż czuie ſię bydź przekonanym, że ten iak nayrychley powinien bydź znieſiony. Pan *Adair* rzekł, iż póty nie powróci ſpokoynym do domu, i nie zawrze bez zgryzoty powiekę do ſnu, póki tego ieſzcze wieczora nie położy ſwey kreſki za znieſieniem handlu niewolników. Zdumiewał ſię on, iż w naywyżſzey Radzie Bretonów tak ważny przedmiot, który obraża nieſprawiedliwością świat cały, dla tego tylko utrzymany ieſt, iż przynoſi zyſk i czyni zrzódło dochodu publicznego. Pan *Dundas* na to: ten tak ſprawiedliwy interes uwikłany ieſzcze dotąd

ieſt

ieſt z wielu przeſądami. Ponieważ nieprzyiaciel nie prowadzi dziſieyſzey woyny podług prawideł narodów polerownych, nie dla tego ią popiera, aby podbiiał, ale tylko, aby burzył poſeſſye obce; z tych miar, uwolnieniem murzynów podałby ſię nowy miecz w rękę *Victorowi Hughes*. Moim zdaniem lepiey by uczyniono, gdyby rzecz te pod czas pokoiu ukończono. — Serce by też naymniey tchnące ludzkością, rzekł Pan *Fox*, nie powinnoby na moment ieden uſprawiedliwiać podły handel ludźmi, i owſzem żądać powinno, aby niezwłocznie był zaniechany. Skoro Parlament Angielſki okaże ſię obrońcą niewolników; pod ów czas ci przez wdzięczność ſamą zoſtaną wiernemi iego Rządowi, w przeciwnym zaś przypadku wolą ſię wiązać z Francuzami, którzy ich uważaia iak ſwoich braci. Nakoniec Pan *Wilberforce* przywodził iak naygruntownieyſze dowody, na których wſpierał ſwóy wnioſek, iakoż udało mu ſię choć raz ieden zwyciężyć w Parlamencie, bo gdy przyſzło do kreſek znaleziono 97. głoſow za, a 67. przeciw wnioſkowi.

Flotta naſza do Indyi zachodnich przeznaczona, zdaie ſię bydź nieodzo-

wnie wſkazana na cioſy loſów przeciwnych. Nieprzyiazne elementa i tym razem wywarły ſwą zaiadłość na przeciw tey ſile: bo ſkoro tylko transport 10,000. ludzi wychylił ſię z *Cork* na morze, burza i wichry nieſpodzianie zerwane z impetem naywiękſzym, rozpędziły i ſkołatały część iego znaczną. Wiele okrętów miotanych długo w tę i ową ſtronę, pochłonęły wody morſkie, inne zaś utraciwſzy maſzty nadruynowane, ſpieſznie powrócić muſiały do *Plymouth*. Znacznieyſza część nie wiadomo ieſzcze iakiemu podpadła loſowi, albowiem porwana od wichrów zniknęła z oczów reſzty. Może uniknie nieſzczęścia, i uda ſię do mieyſca ſwego przeznaczenia. Z Anglii niedoſtaie ieſzcze trzech poczt.

FRANCYA.

Z Paryża dnia 26. Lutego.

Hrabiowie *Woldemar*, *Frydrik Leiningen* i Xiężna *de Naſſau Sarbrücken* zoſtaiący dotąd iak zakładnicy w Paryżu, Dekretem Direktoryatu wypuſzczeni ſą na wolność, i maią koſztem Rze-

rzypospolitey do granic bydź wywiezieni.

Liczba inżenierów, officyerów tak morskich, iako i lądywych maiących z *Aubert Dubayet* udać się do *Konstantynopola*, wynosi do 300. głów. Głoszą, że *Merlinowi de Thionville* proponowano, aby się także udał do *Stambułu* z wyż rzeczonym posłem Rzplitey; ale się ten miał wymówić od tey missyi.

Nie *Bournonville*, iak fałszywie głoszono, ale Jenerał *Buonaparte*, dotych, czesny kommendant armii wewnętrzney w Paryżu, mianowany został na Szefa armii Włoskich, dokąd też przedwczora z Sztabem swoim wyiechał. Głoszą, że Jenerał *Szerer* obeymie nawzaiem kommendę wewnętrzną po Jenerale *Buonaparte*.

Gazety tuteysze twierdzą, że Jenerał *Pichegru* w krótce spodziewany iest do Paryża, i podług ich zdania, ma on bydź mianowany na posła; ale nie dodaią gdzie.

Od dnia 18: Kawalerya w ciągłem trzyma opasaniu burse tuteyszą. Wydano urządzenie, aby się nikt niepoważył facyendować w bursie, póki nieokaże, że iest aientem bankiera, lub wexlarza.

Nad-

Nadto niewolno nikomu ſprzedawać ruchomości bez należytego przekonania kupuiących o tym, iż te rzeczy ſą własnością przedaiącego. Od tego czaſu mało kto bywa w burſie; albowiem mało ieſt takich, którzyby putrafili okazać, iż rzeczy do ſprzedania ſą ich własnością,

Jenerał Diwizyi *Hedonville* donoſi pod 15. t. m. z *Segre*, że woyſka Republikańſkie napadłſzy na część Royaliſtów w zamku *Chalain*, ubiły wielu i zabrały 29. w niewolą, między któremi liczy ſię Szef ieden diwizyi, Markis de *Belanges*, Kommiſſarz Jenerała *Sapeaux* i t. d. Przytym ſchwytano ieſzcze kilku ſłużących, i trzy konie należące do rzeczonego Jenerała.